WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 67. Bochum, czwartek, 10 czerwca 1897. Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na miesiąc czerwiec

zapisywać można

„Wiarusa Polskiego“

który wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Nauką Katolicką“ i „Zwierciadłem“, kosztuje

tylko 50 fenygów,

z odnoszeniem do domu 10 fen. więcej.

Polacy na obczyźnie.

W sprawie opieki duchownej

w dekanatach bochumskim i wattenscheidzkim wysłano do władzy duchownej w Paderbornie następującą prośbę:

Najprzewielebniejszy Księże Biskupie!

Niżej podpisani katolicy Polacy pozwalają sobie przedłożyć Waszej Biskupiej Mości następującą najpokorniejszą prośbę:

Od lat przeszło dwóch mają katolicy Polacy w dekanatach Wattenscheid i Bochum bardzo nieregularną opiekę duchowną w języku polskim. Brak uporządkowanej opieki duchownej w polskim języku daje się nam szczególniej uczuwać w tegorocznym czasie wielkanocnym. W czasie tym bowiem tak mało było sposobności do spowiedzi św. w języku polskim, że pomimo, **iż za tydzień czas wielkanocny już się kończy, jeszcze bardzo wiele set katolików Polaków nie mogło odprawić św. spowiedzi wielkanocnej — gdyż po niemiecku nie umieją, a do wyspowiadania się po polsku nie mieli sposobności.**

Podpisani proszą przeto Waszą Biskupią Mość jak najuprzejmiej o łaskawe **przedłużenie w tym roku dla dekanatów Bochum i Wattenscheid czasu wielkanocnego przynajmniej o cztery do sześć tygodni i o przysłanie władającego językiem polskim kapłana,** by wszyscy nasi Rodacy przepisom Kościoła św. zadosyć uczynić i z Panem Bogiem pojednać się mogli.

W samem Bochum i najbliższej okolicy jest kilka set osób, które jeszcze spowiedzi wielkanocnej odprawić nie mogły i ciągle się dopytują, kiedy polski spowiednik przybędzie. Z tego względu prosimy o łaskawe przysłanie do Bochum polskiego spowiednika przynajmniej na dwa tygodnie, a będzie on miał z pewnością przez ten czas pracy poddostatkiem.

Załączamy też najserdeczniejszą prośbę o łaskawe uregulowanie polskiej opieki duchownej w tym kierunku, abyśmy częściej mieli sposobność pokrzepienia się słowem Bożem w zrozumiałym nam języku polskim.

Ponieważ z powodu niedostatecznej opieki duchownej w języku polskim katolikom Polakom w dekanatach Wattenscheid i Bochum wielkie grozi niebezpieczeństwo zobojętnienia dla wiary św., przeto mamy najpewniejszą nadzieję, że Wasza Biskupia Mość do naszej najuniżeńszej prośby łaskawie przychylić się raczy.

Zapewniając o naszem synowskiem przywiązaniu pozostajemy Waszej Biskupiej Mości najpokorniejsi dyecezyanie.

(Podpisy.)

Obchód dziewięciosetnej rocznicy śmierci św. Wojciecha,

zapowiedziany od kilku tygodni, odbył się w Bochum w pierwsze święto Zielonych Świątek, na wielkiej sali teatru miejskiego.

Dnia tego po południu o godz. 2 odprawił ks. kooperator Fr. Drescher z Ueckendorfu — który nauczył się po polsku — w kościele klasztornym nabożeństwo i wygłosił polskie kazanie, stawiając za wzór godny naśladowania, św. Wojciecha, męczennika i szczególnego Patrona Polaków.

Rodacy zebrali się na nabożeństwo licznie, pomimo, iż dopiero w sobotnim numerze „Wiarusa Polskiego“ wiadomość o nabożeństwie została ogłoszona.

Po skończonem nabożeństwie spieszyło wszystko niemal na salę, gdzie odbyć się miał obchód.

Zgromadzonych w liczbie przeszło 1200 uczestników uroczystości powitał prezes komitetu p. Stefan Rejer z Wattenscheid pochwaleniem Pana Boga, a wyłuszczywszy w dłuższem przemówieniu cel i znaczenie obchodu, wezwał do odśpiewania pieśni „Kto się w opiekę“.

Następnie były deklamacye, śpiewy i odczyty, odnoszące się do życia św. Wojciecha, a o godz. wpół do 8-mej przedstawiono scenę z roku 997, a mianowicie „Apostolstwo do Prus“. Pieśń „Bogarodzico“ odśpiewali członkowie tutejszego kółka śpiewu „Halka“. Potem były żywe obrazy: „Św. Wojciech naucza lud“ i „Męczeństwo św. Wojciecha“.

Wolne chwile wypełniła muzyka. Wybrano nasze poważniejsze melodye.

Odczytano też listy kilku zaproszonych na uroczystość kapłanów — sprawujących w mniejszej lub większej mierze opiekę duchową nad Polakami. Z powodu trwającego tu jeszcze czasu wielkanocnego nie mogli oni przybyć ale przysłali listy z zapewnieniem, że choć w duchu udział wezmą w tak pięknej uroczystości, której życzą powodzenia, a Rodakom błogosławieństwa Bożego.

O godz. wpół do 9-tej przewodniczący obchodu podziękowawszy zgromadzonym za liczny udział, zaintonował pieśń: „Serdeczna Matko“ poczem zamknął uroczystość pochwaleniem Pana Boga.

Encyklika
Ojca świętego Leona XIII
na uroczystość zesłania Ducha św.

(Ciąg dalszy.)

Do tego zdarzenia stósuje się to, co tenże Augustyn św. na innem powiada miejscu: „Niedorzecznością jest twierdzić, że Chrystus otrzymał dopiero Ducha św. mając lat 30; albowiem przybył do chrztu porówno bez grzechu jak z Duchem św. Wówczas zaś — to jest podczas chrztu — raczył osobą swoją ucieleśniać Kościół, w którym w ogóle ochrzceni otrzymują Ducha św.“ Dla tego też widoczna obecność Ducha św. nad głową Chrystusa i jego łaska wewnętrzna w duszy Zbawiciela przedstawia podwójne posłannictwo tegoż Ducha: to mianowicie, które wyraźnie zaznacza się w Kościele i to, które dokonuje się tajemnie przez spływanie tegoż w dusze sprawiedliwych.

Kościół niejako już poczęty z boku drugiego Adama, narodził się wówczas gdy tenże spał na Krzyżu, objawił się w wyraźny sposób po raz pierwszy ludziom na dniu przesławnego Zesłania Ducha św. Tego to dnia począł Duch św. przelewać dobrodziejstwa swe w mistyczne ciało Chrystusa w onem dziwnem wylaniu, przewidzianem oddawna przez proroka Joela (II. 28, 29): albowiem Pocieszyciel spuszcza się na Apostołów, ażeby w postaci języków ognistych nowe korony duchowe ukoronowały ich głowy. Dla tego, jak pisze Chryzostom św., Apostołowie nie zstąpili jak Mojżesz z góry trzymając w ręku tablice kamienne, lecz nosząc w duszy Ducha św. i rozlewając na okół jako źródło skarby prawd i łaski. Do tego to też odnosiło się trafnie ono ostatnie słowo Chrystusa do Apostołów, gdy przyrzekał im zesłać Ducha św., który jego naukę niejako dopełni i przypieczętuje skarby prawd: „Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie; lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy“. (Ew. św. Jana XVI. 12, 13).

Ponieważ zaś tenże duch prawdy równocześnie pochodzi od Ojca, który jest prawdą wieczną i od Syna, który jest prawdą ucieleśnioną, czerpie z obydwóch jako jedynej istoty całą pełnią prawdy. Prawdę tę udziela w pełnej obfitości Kościołowi czuwając z gotową pomocą, żeby nigdy nie była narażoną na szkodę ze strony jakiegoś błędu, lecz z dnia na dzień obficiej rozwijać mogła kiełki nauki Boskiej i zapładniała ją ku zbawieniu ludu. A ponieważ zbawienie narodów, ku czemu Kościół istnieje, bezwarunkowo wymaga, żeby aż do dopełnienia czasów kontynuował swe dzieło, musi Duch św. wieczny przysporzyć Kościołowi żywot i wieczną moc. które go utrzymują i pomnażają: „A ja prosić będę Ojca, a znanego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, Ducha prawdy“. (Ew. św. Jana XIV. 16, 17). On to ustanowił Biskupów, których urząd nie tylko rodzi synów, lecz także ojców, czyli kapłanów, aby rządzili Kościołem i karmili go tą samą krwią Chrystusową, którą odkupiony został: „Duch św. ustanowił Biskupów, aby rządzili Kościołem Bożym, który pozyskał krwią swoją.“ (Dzieje Apostolskie XX, 28.)

Obydwaj więc, tak Biskupi jak kapłani, posiadają osobną łaskę Ducha świętego, moc zgładzenia grzechów. podług słów Chrystusa do Apostołów: „Weźmijcie Ducha św.; których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone; a których zatrzymacie, są im zatrzymane“. (Ewangielia św. Jana XX. 22, 23).

Ztąd też fakt, że Kościół musi koniecznie być Boskim, nie może być jaśniej urządzony jak przez blask i chwałę łask, któremi zdobi go i przeważnie uposaża Duch św. Niechże więc wystarczy zapewnienie, że jako Chrystus głową Kościoła, tak Duch święty jego duszą: „Czem jest dusza w ciele naszem. tem jest Duch św. w ciele Chrystusa to jest w Kościele!“

W obec tego nie wypada wymagać większego i wspanialszego ob- i przejawienia się Ducha Bożego; to bowiem, które teraz znamy w Kościele jest możliwie wielkie i potrwa ono

dopóty, póki Kościół po dopełnieniu swego wojowania na ziemi nie pocznie zażywać wesela tryumfu w społeczności niebieskiej.

Nie mniej jest przedziwnem, do jakiego stopnia i w jaki sposób Duch św. w pojedyńczych działa duszach, jakkolwiek trudniej to zrozumieć już dla tego samego, ponieważ to naszym usuwa się oczom. To wylanie Ducha świętego jest tak obfite, że Chrystus sam porównał je z powodu nadmiaru łaski, z potężnem strumieniem, jak to powiedział także św. Jan Ewangielista: „Kto wierzy w mię, jak mówi pismo, rzeki wody żywej popłyną z żywota jego"; a do świadectwa tego dodaje Ewangielista następujące objaśnienie: „A to mówi o Duchu, którego wziąć mieli wierzący weń". (Ewan. św. Jana VII. 38. 39)

Pewnem jest zresztą, że Duch święty spłynął przez łaskę także na sprawiedliwych, którzy żyli przed Chrystusem, o czem wiemy z pism, zwłaszcza o prorokach Zacharyaszu, Janie Chrzcicielu, Symeonie i Annie. Toć i w święto Zesłania Ducha świętego nie przybył Duch święty, „aby po raz pierwszy być mieszkańcem w duszy Swiętych, lecz by obficiej dusze ich użyźniać i nagromadzić w nich swe dary, a nie dla tego, żeby rozpocząć rzecz na nowo, lecz żeby rozpoczętą rozszerzyć".

(Ciąg dalszy nastąpi).

O gazetach

napisał

Witold Leitgeber.

Gdy w kwietniu br. w Bochum na zebraniu „Związku Polaków w Niemczech" mówiłem „o doniosłości oświaty", wspomniałem, że o gazetach polskich, które są jednym z filarów oświaty, obszernię na innem miejscu pomówię. Zaproszony na wiec niniejszy, na którym zapewne niejeden z mych słuchaczy z Bochum się znajduje, uważałem dzień dzisiejszy za najlepszą porę, żeby z danego przyrzeczenia się wywiązać. Posłuchajcie zatem dzisiaj Szan. Rodacy, co Wam *o gazetach* powiem. Nie będę się szeroko rozwodził, ani też popisywał ładnemi słówkami, powiem Wam tylko to, co dla nas na wychodźtwie w sprawie gazet najważniejsze. Zwrócę wam uwagę na cel, na ważność gazet, na pożytek pilnego i uważnego ich czytania i na skutki, jakie takie czytanie na naszą korzyść za sobą pociąga. Powiem Wam tak, żeby mnie każdy zrozumiał, i żeby każdy z tego, co usłyszy, ziarnko zdrowej myśli i nauki dla siebie wysłuchał.

Ostatnie lat dziesięć wytworzyły we wszystkich trzech zaborach tak straszne, tak ciężkie warunki politycznego bytu dla całego społeczeństwa, że trzeba prawdziwie niespożytej siły, żeby wytrwać, a nawet rozwijać się pod ich brzemieniem. Wzrost świadomości politycznej i społecznej na całym obszarze ziem polskich, jest najwybitniejszym objawem wzmożenia się życia narodowego i naszej siły odpornej, a udawadniają go wymowne fakta. Świadomość ta, pracą ofiarną a mozolną z tlejących pod popiołem iskier rozniecana, żarzy się, rozpala, czasem nawet jasnym blaskiem płonie w ogniskach, rozrzucanych nietylko po całym obszarze ziem polskich, ale i na kresach, do niedawna zapomnianych i o łączności z całością narodową nie pamiętających, a nawet w koloniach na obczyźnie się tworzących. Zasługa to oczywiście całego narodu, a raczej obywateli biorących czynny udział w życiu publicznem i rodaków pojmujących należycie zadanie narodowe, nieugiętych wobec wroga, karnych wobec obowiązków, znających swoje prawa i powinności, cele i dążenia całego narodu, ale drogę do tej zasługi utorowały nam gazety.

Z łona gnębionego społeczeństwa wyrywali się szermierze ducha polskiego i ci wskazywali nam jak pracować, gdzie szukać i jak bronić ideałów. Wydawcom i redaktorom przeróżnych pism zawdzięczamy w wielkiej części, że w ostatnich nawałach naród nietylko się ostał, ale nawet zmężniał i że dziś odważnie patrzy w twarz dniu jutrzejszemu, chociażby twarz ta miała wyraz potwora groźnego, a z oczu ciskała płomienie, jak z ślepi smoka. Przez gazety przedzierały się jęki prześladowań i udręczeń i po łzach jak po rosie płynęły w naród, rozpalając słuszny opór, wzmacniając siłę, jednocząc usiłowania w zgodne ogniwo dążeń po całym świecie rozsypanych braci. Gazety polskie były tą kotwicą, która podczas nieustannych burz zatrzymała okręt polski przy brzegu narodowym i nie pozwoliła mu zginąć na falach niemczyzny. One zwracały naszą uwagę na niebezpieczeństwa, one nawoływały nas do skupiania się w szeregi obrońców, one podawały myśli obrony i poprawy istniejącego zła, one zahartowały nas na walkę, karmiły nas nadzieją, umocniły w nas wiarę, one rozbudziły ruch i życie we wszystkich warstwach narodu, one jak duch opiekuńczy unosiły się niejako nad nami, kierowały naszemi poruszeniami na szachownicy życia publicznego i prowadziły do zwycięztw.

W redakcyach gazet znajduje się dziś niejako ster prac obywatelskich, a zawód dziennikarski to pole szerokiej działalności publicznej. Dziennikarstwo to niwa ani wdzięczna, ani żyzna, ale nadzwyczaj użyteczna, bo ziarno, które na niej rośnie, syci, wzmaga i pobudza zdrowe myśli. Dziennikarstwo to duchowa potęga, i gdzie nie mogą dojść słowa żywe, tam świstek zadrukowanego papieru spełnia posłannictwo wśród narodu i budzi nowe życie. Rządy wszelkie dobrze są świadome doniosłości, jaką wywierają gazety, to też czujne mają na nie oko rządy zaborcze zwłaszcza na polskie gazety i dla tego też, gdzie tylko zastawiś się mogą tym lub owym paragrafem istniejącego prawa, gdzie tylko i ile razy tylko znajdują prawdopodobne, nieraz wielkiej wątpliwości wytłómaczenie, cień podejrzenia na niekorzyść przeciwnika, tam zaraz wytaczają proces i albo redaktorów sadzają do więzienia, albo nakładają kary pieniężne, żeby w ten sposób podkopać byt pisma i zatamować źródło zdrowej wiedzy, którą roznosiło wśród narodu. Procesy prasowe są wypróbowanym środkiem prześladowania pism polskich i nie ma tygodnia, żeby jednemu z pism polskich procesu takiego nie wytoczono. Kary, które pisma polskie rocznie płacić muszą, dosięgają tysięcy. Kary, które rząd za przestępstwa prasowe nakłada, są niejako kłódką na usta redaktorów, którzy niezawsze wszystko coby chcieli, mogą w gazetach drukować. Trzeba nam zatem nieraz jak to mówią, między linijkami wyczytać, co w piśmie nie stoi, ale co redaktorzy wydrukowaliby, gdyby mogli. Trzeba nam podaną nutę w duszy dośpiewać, trzeba odgadnąć, odczuć, przeczuć, jakie znaczenie myśl w bladych słowach podana właściwie zawiera. Dla pism tanich i jeszcze nieustalonych kary pieniężne są bardzo dotkliwe.

Dzięki gazetom ruch narodowy rozwija się coraz dzielniej, a w życiu społeczeństwa naszego gazety tak ważną odegrały rolę, że charakter naszego duchowego dorobku w ostatnich 20 latach ocenić można jedynie na tle politycznych zapasów, jakie staczaliśmy i staczać musimy z przemocą i gwałtem za pomocą drukowanego słowa. Walka o byt narodowy na obszernem prowadzi się polu: poeta zagrzewa naród natchnionem słowem, ksiądz wiarą w sprawiedliwość Bożą, młodzieniec czynem, starzec doświadczeniem, kobieta pielęgnując w rodzinie przywiązanie do kraju, a nad tem wszystkiem gazety roztaczają swe skrzydła, kojarząc, radząc, ucząc, bratając, jednocząc myśli do wielkiego dzieła i jak u nas na obczyźnie, zadzierzgując węzły pomiędzy wychodztwem, a ojczyzną. Jeżeli komu, to zwłaszcza nam tu na obczyźnie gazety polskie potrzebne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wysoką wartość języka ojczystego

przedstawił w roku 1839 rosyjski dziejopisarz Pogodin swym rodakom zachęcając ich, aby się z Polakami sprawiedliwie obchodzili.

„Języka polskiego — mówi Pogodin — w szkołach Królestwa należy uczyć na równi z rosyjskim. Jeżeli wykłady będą niedostateczne, to Polacy zaczną się douczać w domu z większym zapałem i korzyścią, jak to bywa z każdą zabronioną rzeczą, i my nie tylko nie osiągniemy celu, ale przeciwnie oddalimy się od niego, nadto uzbroimy przeciwko sobie ukrytych wrogów. Wogóle myśl zgładzenia jakiegokolwiek języka, to myśl fizycznie niemożebna; żadnego narodu nie można pozbawić języka, jak nie można go pozbawić jednego z pięciu zmysłów, danych mu przez Boga. Język jest takim samym przyrodzonym, nieodbieralnym organem, jak inne, tylko cenniejszym dla człowieka, bo ściśle związanym z jego duszą.

Ztąd też pochodzi, iż psuje duszę ten, kto wydziera bliźniemu język ojczysty. W każdym narodzie wyrobiło się przez owe długie czasy istnienia jego pewne poczucie, które sprawia, że język ojczysty jest najmilszy i najlepiej można w nim rozumieć prawdy wiary św., gdy rodzice pod tym względem wypełnili swój obowiązek. To każdy z nas wie, albowiem chociaż niejeden musiał się w szkole uczyć po niemiecku, to jednak ma zupełnie inne uczucie wewnętrzne, gdy np. słyszy polski śpiew lub sam śpiewa w kościele. Czuje się wzruszony śpiewem w ukochanym języku ojczystym do głębi duszy."

Dalej występował Pogodin za tem, aby w szkołach uczono dzieci historyi polskiej i to gruntownie uczono, co musi dobrze wpływać na dzieci. Gani też ostro przekręcanie i fałszowanie historyi. „Inna rzecz — pisze — historya Polski, skażona, nadużywana umyślnie do bezprawnych celów!... takie wykłady należy prześladować, jako oszustwo ze złą wiarą, jako obrazę nauki, jako świętokradztwo!"

Niechaj sobie to ci spamiętają, którzy wmawiają w lud, iż wszystko jest w Prusach i pod pruskim systemem szkolnym w porządku. Tym trzeba owe słowa sprawiedliwego Rosyanina przypomnieć, gdyby znów to twierdzili.

Jest obowiązkiem naszym bronić naszego języka ojczystego, szanować i pielęgnować go i kształcić się w nim, gdzie się tylko da, a mianowicie przez czytanie polskich książek i gazet. Jest dalej obowiązkiem każdego, zapoznać się z historyą narodu polskiego.

Proces Tauscha

skończył się w przeszły piątek wieczorem, po dziesięciodniowych rozprawach. Ostatnie posiedzenie sądowe zapełniły mowy obrońców i odpowiedzi prokuratorów. Obrońcy Lützowa starali się wykazać, że nie jest on winnym ani oszustwa ani też sfałszowania dokumentów, i nie miał wcale świadomości swego niewłaściwego postępowania, przyzwyczaiwszy się do widzenia różnych nadużyć popełnianych „w interesie państwa". Jeżeli kto jest winnym, to Tausch, który wykolejonego Lützowa wziął na swoje usługi i kazał mu spełniać różne bezprawia. Obydwaj obrońcy potępili stanowczo działalność policyi politycznej.

Nadprokurator Drescher zaprotestował przeciw oskarżaniu policyi politycznej i twierdził, że nie można za wybryki poszczególnych osób winić całej instytucyi.

Sędziowie przysięgli przyszli po 1 i pół godzinnej naradzie do przekonania, że Tausch jest niewinnym, Lützow zaś winnym oszustwa i sfałszowania dokumentu.

Nadprokurator wniósł dla Lützowa o sześć miesięcy więzienia i utratę praw obywatelskich na dwa lata, dla Tauscha o uwolnienie.

Sąd po krótkiej naradzie uwolnił Tauscha od winy i kary. Lützowa zaś skazał na dwa miesiące więzienia.

Proces Lützowa-Leckerta i ukończony co dopiero proces Tauscha zwróciły uwagę powszechną na policyę polityczną, instytucyę przeznaczoną na śledzenie wybryków w dziedzinie politycznej i prasy. Szczegóły, które wyszły na jaw w tych procesach, wystawiają instytucyi tej najgorsze świadectwo, dowodząc, że pracuje ona po części za pomocą ludzi, na których przedewszystkiem należałoby mieć czujne oko. Sam komisarz Tausch powiedział przecież, że „najbrudniejsi ludzie są czasami najzdolniejszymi ajentami". Z drugiej strony wykazało się, że całe urządzenie tej instytucyi jest wadliwe, że przełożeni pozostawiają wszelką swobodę postępowania podwładnym urzędnikom, którzy znowu zdawać się muszą na uczciwość swoich podwładnych ajentów. W takich też tylko warunkach możliwe są sprawki Normanna-Schumanna lub Lützowa, brzydkie intrygi polityczne, rzucanie podejrzeń na osoby niewinne, fałszowanie listów i tym podobne piękne sprawy.

Wobec tego domaga się wielka część pism zupełnego zniesienia policyi politycznej, jako instytucyi nieodpowiedniej potrzebom czasu; pisma zaś uchodzące za rządowe, opierają się

wprawdzie temu żądaniu, ale przemawiają stanowczo za zniesieniem nadzoru prasy, który w praktyce nie prowadzi do niczego a daje niesumiennym ajentom sposobność do wichrzenia i wprowadzania w błąd tak władzy jak i opinii publicznej. Autora artykułu nigdy prawie nie uda się wyśledzić agentowi, a zresztą, choćby się udało, władze nie miałyby z tego żadnej korzyści; jeżeli się pojawi w prasie artykuł karygodny, to prokuratorya nie omieszka wytoczyć procesu redakcyi. — i sprawiedliwości stanie się zadość.

Może proces Tauscha będzie miał przynajmniej ten dobry skutek, że spowoduje w tym kierunku naprawę stosunków.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Ks. administrator Jerzy Pabu- h przeniesiony z Szwarcenowa do Iławy a ks. wikary Jan Kolasiński, z Nowego mianowany administratorem w Żarnowcu. Ksiądz wikary Bolesław Tempski przeniesiony z Subków do Nowego.

— Ks. Paweł Deja, wikary przy kościele Panny Maryi w Toruniu zwolniony na sześć tygodni od obowiązków dla poratowania zdrowia a na zastępstwo przeznaczony ks. Tadeusz Omańkowski ze Strzepcza.

Niezwykłe zdarzenie. W Malborku odbywał się 20 i 21 maja jarmark na konie, ale bez koni. Na całym bowiem jarmarku nie było ani jednego konia na sprzedaż, podczas gdy kupców i handlarzy zjechało się niezmiernie wielu.

Szczytno. Pozmieniano tu nazwy ulic i opatrzono świeżemi napisami. „Polską ulicę“ przechrzczono na „Kaiserstrasse“.

Pisanica. 29-go maja przed południem wybuchł ogień w mieszkalnym domu gospodarza Pęczka w Żydach. Dom zgorzał do szczętu. Ogień powstał z zapalenia się sadzy w kominie. Dom był zabezpieczony.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. W pierwsze Święto Zielonych Świątek obchodzili czterdziestą rocznicę kapłaństwa następujący kapłani w naszych archidyecezyach:

1) ks. dziekan Ćwikliński w Mogilnie, 2) ks. prałat M. Friske w Sypniewie, 3) ks. proboszcz A. Friske w Człopie, 4) ks. proboszcz Gałdyński w Brodnicy, 5) ks. proboszcz Klarowicz w Górzycach, 6) ks. prob. Kucharski w Brzyskorzestwi, 7) ks. prob. Malak w Rzadkwinie, 8) ks. kanonik Pędziński w Poznaniu, i 9) ks. proboszcz Steinke w Nakielnie. Reszta z 23 kapłanów w tym dniu 1857 r. wyświęconych umarła.

Poznań. Sprawa stałych kolonij wakacyjnych dla biednych dzieci poznańskich, ujęta w energiczne ręce Towarzystwa „Stelli“, zaczyna przybierać pochwytne kształty. Towarzystwo zamierza już w tym roku zrobić próbę wysłania na własny koszt pewnej liczby dzieci pod dozorem osób odpowiednich i to do Żabikowa.

Smutna wiadomość. Dobra rycerskie Żerniki pod Wrześnią, obszaru 1200 mórg z parową cegielnią nabył od p. Chełmickiego przedsiębiorca budowli Rauhudt za 330.000 mr.

Leszno. We wsi Bukownicy spaliła się 13-letnia córka chałupnika. Rodzice udali się do kościoła i pozostawili ją samą w mieszkaniu. Napaliła ona w piecu wiórami, a te tak buchnęły płomieniem, że zajęły się jej suknie i tak się niebezpiecznie poparzyła na całem ciele, że po trzech dniach umarła w wielkich boleściach.

Bank hakatystów, pod firmą „Landbank“ w Berlinie, nabył onegdaj na subhaście majątek ziemski Murczyn w powiecie żnińskim za 300,000 mr. Obszar Murczyna wynosi 1500 mórg, za mórg zapłacono więc 200 marek. „Bank ziemski“ również licytował, lecz odstąpił doszedłszy do 285 tysięcy mr. Pewien gospodarz niemiecki licytował do 296,000 mr. Murczyn należał dotychczas do p. Fellmanna, Niemca.

Z Kujaw. W pierwsze święto Zielonych Świątek dopełnił dziekan kruświcki, ks. prałat Woliński ze Strzelna, poświęcenia kościoła parafialnego w Stodołach, nowowybudowanego staraniem miejscowego proboszcza, ks. Kittla.

Poznań. W „Gońcu Wielk.“ czytamy: „Prawdziwe. W pewnej elementarnej szkole poznańskiej wykładał sam pan rektor dziewczętom pierwszej klasy rzecz o „wewnętrznych nieprzyjaciołach państwa“, że są to ludzie, którzy robią bomby i rzucają je następnie w teatrach, lub innych publicznych gmachach, — dalej, że tacy ludzie nazywają się anarchistami, socyalistami i t. d. Potem zapytuje się jednej dziewczynki, kto jeszcze należy do takich ludzi? Uczennica na to: „Hakatyści“.

Pan rektor, który się podobno nigdy w szkole nie śmieje, od śmiechu powstrzymać się nie mógł. Czy śmiać się z tego będą sami panowie od hakaty, to rzecz inna.

Trzemeszno. Na onegdajszym terminie subhastacyjnym przed sądem okręgowym w Mogilnie kupił Pałędzie Dolne, należące do dziedzica para Dziembowskiego, a obejmujące 1100 mórg obszaru, kapitalista p. Chrzanowski z Kłecka za 165,000 mr.

Z Ostrowa. Towarzystwo śpiewu wćwiczyło kilka bardzo pięknych pieśni chórowych któremi popisze się na zabawie ludowej w Antoninie, a później na swojej majówce. Śpiewy chórowe odbyć się mają z towarzyszeniem muzyki, a wykonanie części muzycznej powierzono panu Zellnerowi z zastrzeżeniem, że nieliczną swoją orkiestrę uzupełni stósownie do potrzeby. Pan Z. zwrócił się tedy do miejscowej kapeli wojskowej z prośbą o udzielenie mu kilku muzyków na dni kilka. Na odnośne zapytanie otrzymał kapelmistrz od władzy swej odpowiedź, że zabrania się ostro wszelkiego współudziału członków kapeli wojskowej na występach Towarzystw polskich.

Niebezpieczny objaw. Prezesem inowrocławskiej spółki H. K. T. wybrany został wyższy nauczyciel gimnazyalny dr. Fenge, wiceprezesem wyższy nauczyciel Gäbel. Takich to mamy wychowawców naszej młodzieży!

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Bytom. Wiadomość o powołaniu ks. proboszcza Schirmeisena na probostwo świętej Jadwigi w Berlinie okazuje się zupełnie nieprawdziwą. Ks. Schirmeisen o tem nic nie wie.

Pawłów. W domu mieszkalnym chałupnika Wilczka powstał ogień, który w krótkim czasie całe domostwo zamienił w popiół. Dom był zabezpieczony. Przyczyna pożaru nieznana.

Czernica. Na kopalni „Leo“ spotkało nieszczęście folerza Walentego Dzierzyngę z Radlina. Wózek z węglami przejechał go i złamał mu nogę.

Opole. Gdy w kwietniu b. r. dwie kobiety weszły do kościoła na górze św. Anny, zeskoczył z kazalnicy jakiś człowiek i uciekł. Był to niejaki Fr. Stosch z Białej (w powiecie Prudnickim). Ponieważ kościół poprzednio był zamknięty, więc wszedł on oknem do wnętrza; nie udało mu się jednak pieniędzy zabrać, gdyż skarbonka została w dniu poprzednim wypróżniona. Sprzęty kościelne były nienaruszone. Sąd tutejszy skazał Stoscha na pięć miesięcy więzienia.

Zapadnięcie się kopalni. Z Szopienic donoszą, że w czwartek po południu zaczęła się zapadać ziemia nad kopalnią „Georg“. Mury licznych domów, stojących na zagrożonej powierzchni, zaczęły pękać. Także szosa, prowadząca w stronę kopalni „Georg“ popękała. Wobec widocznego niebezpieczeństwa poucie- kali wszyscy mieszkańcy z zagrożonych domów. Według ostatnich wiadomości zapadły się dwa domy, innym (w liczbie około 40) groził również niebezpieczeństwo ruiny. Wodociąg powiatowy został przerwany, tak że miasto Mysłowice jest bez wody. W jednem miejscu znikła zupełnie woda z rowu i zapadła się w głąb ziemi. Z wnętrza ziemi słychać przez szpary głuchy tętent (odgłos). Mieszkańcy opuścili około 50 domów i obozują na wolnem polu. Doznaje się wrażenia, jakoby tu szalało trzęsienie ziemi. Na szczęście nikt z ludzi nie postradał życia.

Wiadomości ze świata.

Berlin. „Bresl. Ztg.“ donosi, że cesarz Wilhelm już podczas swego ostatniego pobytu na Śląsku, a więc krótko przed rozpoczęciem procesu Tauscha, wyraził niejednokrotnie swe niezadowolenie z niegodnych intryg i rozkazał, eby mu z przebiegu procesu zdawano codziennie raporty. Cesarz życzy sobie gruntownej reorganizacyi policyi politycznej i zreformowania stosunków ministerstwa z prasą. Osobna komisya ma zająć się wypracowaniem stósownego projektu.

Moguncka dyrekcya kolejowa odmówiła komitetowi, który przyjmował powracającego z Rzymu biskupa Haffnera, otwarcia dla wysokiego gościa poczekalni książęcej na dworcu centralnym. — Biskup Haffner nie powstał, jak wiadomo z miejsca, kiedy przy zamianie kolei Ludwika na państwową wzniesiono zdrowie księcia Bismarcka!

Z Petersburga donoszą do „Politische Corresp.“: „Między Watykanem a rządem rosyjskim osiągnięto ostateczne porozumienie co do obsadzenia od długiego czasu osieroconych katolickich stolic biskupich.

Paryż. Przykład parlamentu austryackiego zaraźliwie oddziałał na francuski. Na ostatniem posiedzeniu socyalista Richard wywołał niebywały skandal, nazywając kilkunastu kolegów obraźliwemi słowami. Za to kazano mu opuścić salę posiedzeń, a gdy się do tego zastósować nie chciał, przewodniczący rozkazał władzy wojskowej, aby go siłą wyprowadziła z sali obrad. Wywołało to niebywały tumult wskutek czego posiedzenie musiało być zamknięte.

Rząd grecki wystósował do mocarstw pismo, żądające rychłego usunięcia wojsk tureckich z Tessalii, które rabują i krzywdzą ludność chrześciańską. Dowodów chce rząd grecki dostarczyć, że gwałty te odbywają się za zezwoleniem władzy wojskowej.

Ateny. Rząd grecki zabrania wyjazdu na Kretę uzbrojonym bandom ochotników. Stojący na posterunku okręt europejski przyaresztował na wybrzeżu kreteńskiem statek grecki, na którym znajdowali się ochotnicy.

Z różnych stron.

Bochum. Urzędnicy tutejszej kolei elektrycznej zaprzestali pracy, ponieważ zarząd nie zgodził się na podwyższenie płacy. — We święta kolej elektryczna zderzyła się przy dworcu Gussstahl z koleją żelazną. Kilka osób zostało okaleczonych. — Także część mularzy urządziła w Bochum bezrobocie.

Derne. W zeszły piątek został w kopalni „Gneisenau“ okaleczony górnik Bastian.

Wattenscheid. Ks. prob. Hausmann i ks. wikary Hausknecht złożyli w Paderbornie na grobie śp. ks. Tellersa, który dawniej był proboszczem kościoła św. Gertrudy, w towarzystwie kilku członków dozoru kościelnego, piękny wieniec.

Berlin. Pan Otto v. Carnap, były komisarz Opalenicy jest obecnie — jak gazety donoszą — sekretarzem pomocniczym na stacyi kolejowej Grunewald pod Berlinem.

Upadek pobożności wśród protestantów berlińskich objawia się coraz to jaskrawiej. W tych dniach miała się tam w kościele garnizonowym odbyć uroczysta wspólna komunia, tymczasem nie przybył nikt, dosłownie nikt, któryby komunia chciał przyjąć. Panowie pastorzy stali z założonemi rękami i z bólem serca rozmyślali nad tym zanikiem pobożności w sercach swych owieczek.

Paryż. Książę d'Alençon którego żona zginęła w strasznym pożarze bazaru w Paryżu, ma zamiar wstąpić do klasztoru. Chwilowo dzieci powstrzymują go od tego kroku, ale pewnie mimo to zostanie zakonnikiem.

Nabożeństwo polskie.

W niedzielę, 13 czerwca, sposobność do spowiedzi św. w **Barop.** Kazanie polskie zaraz po sumie.

W niedzielę, 13 czerwca po poł. o godz. 4 kazanie polskie i poświęcenie chorągwi w **Castrop.**

O. Korneliusz.

Pielgrzymka polska do Werl

odbędzie się dnia 27-go czerwca br.

Bliższe szczegóły będą jeszcze we „Wiarusie Polskim“ ogłoszone. O. Korneliusz.

Towarzystwo św. Jana Ewangielisty w Hüllen

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 13-go czerwca o godz. w pół do 2-giej po poł. najliczniej zgromadzić się powinni na sali pana Rau, gdyż bierzemy udział w uroczystości poświęcenia chorągwi Towarzystwa św. Czesława w Bulmke. O najliczniejsze zgromadzenie się wszystkich członków i rodaków z Hüllen uprzejmie prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid

oznajmia swym członkom, iż w niedzielę, dnia 13 czerwca bierze udział w uroczystości poświęcenia chorągwi Towarzystwa św. Czesława w Bulmke. Wymarsz z sali posiedzeń o godz. 2 po obiedzie. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach Towarzystwa. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Nepom. w Delmenhorst

obchodzi **uroczystość poświęcenia chorągwi,** na którą to uroczystość zapraszamy wszystkie Towarzystwa z okolicy. Uroczystość odbędzie się w niedzielę dnia 13-go czerwca po południu na nieszporach. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Barbary w Bochum

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 13-go czerwca o godz. 4-tej po południu odbędzie się **walne zebranie,** na którem będzie zdane sprawozdanie z przeszłego pół roku i obór nowego prezesa. — Zarząd i rewizorowie winni się stawić o godz. wpół do 3 ciej po poł. tego samego dnia. O liczne i punktualne stawienie się prosi Stan. Zalisz. prezes.

Towarzystwo św. Wojciecha w Röhlinghausen

bierze udział w poświęceniu chorągwi Towarzystwa św. Czesława w Bulmke, w niedzieię dnia 13 czerwca, na którą szan. członków się zaprasza. Członkowie zbiorą się o godz. $1^1/_2$ po poł. na sali posiedzeń p. Nagela w czapkach i oznakach tow. Członkowie, którzy jeszcze czapek i oznaków nie mają uprasza się, aby jeszcze przed czasem do przewodniczącego się zgłosili. O jak najliczniejsze i punktualne stawienie się uprasza **Zarząd.**

Koło śpiewaków polskich „Fiołek“ w Bruchu

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 13 czerwca, po poł. o godz. 4 odbędzie się **miesięczne i walne zebranie.** Zaprasza się więc wszystkich szanownych członków, ażeby się na to zebranie stawili, ponieważ będą ważne sprawy do załatwienia! Przytem będzie wolne piwo. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Wawrzyńca w Castrop

podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim rodakom, iż w niedzielę, dnia 13 czerwca rb. po południu o godz. 4 będzie polskie Nabożeństwo z kazaniem polskiem i poświęcenie nowej chorągwi. Z powodu trudności z pewnej przyczyny, uroczystość będzie skromna ale piękna, gdyż będzie polskie kazanie a potem zebranie na wielkiej sali u p. Schultenbekra. Tam nas odwiedzi Wiel. O. Korneliusz i duchowieństwo miejscowe. Członkowie Towarzystwa św. Wawrzyńca winni się stawić w czapkach i oznakach Tow. na sali zwykłych posiedzeń o godz. wpół do 4-tej. Także Tow. św. Alojzego z Kottenburga serdecznie zapraszamy, co panu prezesowi już dobrze wiadomo. Rodacy i rodaczki mają wstęp wolny, przeto o jaknajliczniejszy udział w nabożeństwie jak i w zebraniu serdecznie uprasza **Zarząd.**

Szanowny zarząd i chorążego z asystentami nowej chorągwi proszę, aby o godzinie 3 przybyli do mojego pomieszkania po chorągiew. Prezes J. Walkowiak, Bochumerstr. nr. 9 w Castrop.

Koło śpiewaków polskich „Harfa“ w Bickern

obchodzi dnia 13-go czerwca rb., o godz. 4-tej po południu, **drugą rocznicę swego istnienia** u Pana Nehringa w Bickern, Bahnhof strasse. Zabawa przeplatana będzie koncertem, polskim śpiewem, na 4 głosy, deklamacyami i teatrem. Wstęp dla gości 50 fen., przy kasie 75 fen., dla członków obcych Towarzystw 25 fen. Towarzystwa, które zaproszenia otrzymały, prosimy o łaskawe przybycie. Nadmieniamy, iż zostanie przedstawiony żywy obraz: Smierć męczeńska św. Wojciecha. O liczny udział gości prosi **Zarząd.**

Także podaje się do wiadomości, iż generalna próba teatru odbędzie się już o godz. 7-mej, o godz. 9-tej lekcya śpiewu, o 1-szy zgromadzenie zarządu. o 3-ciej zebranie miesięczne, na którem będzie wpis nowych członków, także i płata miesięczna. Członkowie winni się stawić w oznakach i czapkach. O liczny udział prosi **Fr. Mańkowski.**

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Towarzystwo pod op. Serca Jezusowego w Hamme

obchodzi dnia 1-go sierpnia rb. **pierwszą rocznicę** założenia towarzystwa, na którą zaprasza się wszystkich rodaków, Bliższe szczegóły będą podane w Wiarusie Polskim. Michał Lewandowicz, przew.

Towarzystwo Serca Jezusowego w Hamme

podaje do wiadomości swoim członkom, iż w święto Bożego Ciała. t. j. 17-go czerwca po południu o godz. 4-tej jest **walne zebranie** w sprawie oboru nowego zarządu, na które zaprasza się wszystkich członków. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Józefa w Witten

podaje swym członkom i rodakom zamieszkałym w Witten i okolicy do wiadomości, iż w przyszłą niedzielę, dnia 13-go czerwca odbędzie swe pierwsze posiedzenie po południu o w pół do czwartej, w lokalu d. Kückenhöner, Hauptstr. nr. 12, na które wszystkich członków i rodaków nam życzliwych serdecznie zapraszamy. **Zarząd.**

Koło śpiewu „HALKA“ w Bochum

obchodzi w niedzielę, dnia 27-go czerwca br. **drugą rocznicę** z udziałem wszystkich Kółek śpiewackich z Westfalii. Porządek uroczystości: Początek o czwartej godzinie po poł. Powitanie towarzystw i gości. Popis poszczególnych Towarzystw w śpiewie na 4 głosy. Spiew ogólny. Rozdanie nagród za dobry śpiew. W końcu zabawa połączona z tańcem. Członkowie towarzystw płacą wstępnego 60 fen. Nieczłonkowie przed czasem 60 fen, przy kasie 75 fen. do godz. 6. Od godz. 6 płacą nieczłonkowie wstępnego 1 mr. O liczny udział członków Towarzystw i gości uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Kazimierza w Hanowerze

donosi niniejszem wszystkim Rodakom w miejscu i okolicy i innym Towarzystwom, iż dnia 13-go czerwca odbędzie się nasza **7-ma rocznica poświęcenia chorągwi** połączona z teatrem i zabawą. Teatr odegrany będzie pod tyt.: „Kamieniarz“, przez członków naszego towarzystwa. Wszystkie bliższe Towarzystwa zapraszamy jak najuprzejmiej na zabawę, oraz i innych Braci Rodaków. Zabawa odbędzie się w sali „Koncerthaus“ na Marstall n. Leiną. Początek o godz. 6-tej po południu. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Czesława w Bulmke

obchodzi **uroczystość poświęcenia chorągwi** dnia 13go czerwca 1897. Towarzystwa, któreśmy listownie do tego czasu zaprosili i które jeszcze zaprosimy, zbiorą się z pałszami i chorągwiami o godzinie pół do trzeciej po południu w lokalu pana Bienen w Bulmke, Karlstr. 19. O godzinie 3ciej wymarsz do kościoła z muzyką polską, z powrotem na salą p. Bienen. Tu się odbędzie koncert i powitanie wszystkich Towarzystw i gości przez Przewodniczącego, potem mowy i deklamacye, a w końcu teatr. Odegraną będzie sztuka „Akademik,“ czyli „Ofiara za Ojczyznę.“ Wstęp dla członków 30 fen., dla gości przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Podajemy także do wiadomości, iż członkowie św. Czesława przyjmować będą towarzystwa na dworcu w Gelsenkirchen i zaprowadzą takowe na salą. Ponieważ nie mamy adresów wszystkich Towarzystw, więc i te, które listownie zaproszenia nie dostały, niniejszem uprzejmie na tę piękną uroczystość zapraszamy. **Zarząd.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“).